

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,67 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —	

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Hilarego, b. w. d. k.
Niedziela: 2. po 3 Król. Pawła i odpust.

CHOJNICE, niedziela, dnia 15. stycznia 1928 r.

Słońca wschód 7.39 zachód 16.51.
Księżycy wschód 23.07 zach. 11.37.

O co walczą narodowcy?

List pasterski najwyższych dostojników Kościoła katolickiego w Polsce, dotyczący sprawy wyborów, nie tylko wywołał westchnienie ulgi u wielomilionowej rzeszy wiernych, lecz także spowodował wybuch nienawiści i wściekłości u wrogów Kościoła.

Objaw ten wymaga bezstronnego, lecz zupełnie wyraźnego określenia.

Przeciętny obywatel naszego Państwa, Polak i Katolik, powinien zdać sobie sprawę z tego, że od szeregu lat Polska stała się terenem szczególnie zaciekłych uderzeń ze strony wrogów katolicyzmu. Walka przeciwkatolicka prowadzona była i jest z dwu stron jednocześnie. Od Wschodu Polski — przez komunizm, od Zachodu zaś — przez przeróżne sekty (sztyndystów, baptystów, adwentystów, platodiesiątników, sobotników, marjawitów itp.) Tym dwóm siłom, podważającym wiarę katolicką w Polsce, co głosi hasła radykalne, co oblecuje ludowi raj na ziemi, aby temi mamidłami brać na lep głupich i za ich pomocą osiągnąć właściwy cel swych poczynań, wprowadzić śluby cywilne, włączyć podwójny byt rodzinny chrześcijańskiej, przeprowadzić rozdział Kościoła od Państwa, zatem znieść konkordat, należy się przeciwstawić.

Na walkę wrogów Polski i Kościoła rzucają krocie tysięcy i miliony złotych. Usiłują dorwać się do władzy, albo pozorować wielką z nią poufałość, aby tem łatwiej wykorzystać ją dla swoich celów. Wrogowie katolicyzmu idą jeszcze dalej, gdyż starają się podważyć wiarę w narodzie polskim.

Rodził się wobec tego dręczące pytanie: Poczemu aż tyle wysiłków i nakładów pieniężnych? Dlaczego siłom przeciwkatolickim tak szczególnie zależy na opanowaniu i znieprawieniu właśnie Polski?

Odpowiedzi na to pytanie udziela przeszłe i teraźniejsze życie Polski i narodu polskiego.

W dziejach zwano Polskę przedmurzem chrześcijaństwa. Dzisiaj Polska jest bodaj jedynym państwem w Europie, w którym potęgę Kościoła katolickiego znajduje wyraz — w ścisłym złączeniu z Państwem polskim. Jeśli w roku 1920 zaledwie 28 milionowy naród potrafił rozgromić 130 milionową Rosję, to zawdzięczać należy — żołnierzowi polskiemu i jego głębokiej katolickiej wierze, której wyrazem stał się świętanej pamięci ks. Skorupka, z krzyżem w ręku obok tralajery bojowej, idącej do szturm na armję Antychrysta.

Tę siłę widzą i rozumieją wrogowie Polski i Kościoła katolickiego w Polsce. W przeciągu ostatniej setki lat przeszli oni całą Europę od Zachodu na Wschód. Wszędzie działali i wszędzie potrafili wiarę w narodach osłabić. Wprowadzili zwycięstwa te były tylko cząstkowe i chwilowe, ale ślady swoje zostawiły. Dzielki nisz, w chwili zakończenia wielkiej wojny światowej, bezbożny socjalizm i wiara w Antychrysta — bolszewizm, święcili takie zwycięstwa.

Temu zepsuciu dusz oparła się zwycięsko Polska, gnębiona przemocą najeźdźców. Oparła się zaś dlatego, że żaden szturm wroga nie mógł obalić i pokonać potęgę, którą była miłością Polaków dla Polski, sprężyną z miłością Polski dla swego Kościoła.

Przeciwko bluźnierstwom organu „prawdziwych piłsudczyków“.

List otwarty do pana ministra sądownictwa.

Sodalicia Marjańska Panów pod wezwaniem Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, przesłała nam następujący list otwarty:

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze! Zwracamy się do Pana Ministra publicznie, gdyż publicznie popełniona została podłość, — publicznego też zadośćuczynienia i kary, w imieniu wszystkich katolików całego kraju — żądamy!

W gwiazdkowym numerze czasopisma, mianującego się „Głosem Prawdy“ pomieszczony został wiersz, podpisany przez niejaką Ninę Rydzewską, a zawierający tak w treści jak i formie, bezczelne i ohydne bluźnierstwo, rzucone ku Najświętszej Marji Pannie, ku Królowej Aniołów i Niebios, Królowej Korony Polskiej.

Dotychczas prokuratorja państwowa milczy, zbrodniarka nie jest ścigana!

Zwracamy się więc do Ciebie, Panie Ministrze, bo wiemy, że jesteś katolikiem i że nie pozwolisz na to, by w Polsce bezkarnie bluźniono Matce Boga!

Zwracamy się do Ciebie i czekamy na wymiar sprawiedliwości w praworządnym państwie.

Warszawa, 10 stycznia 1928 r.

(—) Józef Tyszkiewicz, Aleksander de Hauke, generał Władysław Wejtko, Stanisław Okęcki, Edmund Moszyński, Leon Strzewiński, Andrzej Szczuka, Paweł Holc, Stanisław Czarniecki, Władysław Łuszczynski, inż. Włodzimierz Jastrzębski, H. Konarski, C. Biernacki, Zygmunt Oksza Strzałecki, Aleksander Biernacki, Franciszek Kochman, Józef Bogusławski, inż. Roman Brelewski, Henryk Sukert, Paulin Załęski, Zdzisław Krzemieński Jan Jakubowski i in.

Oświadczenie ks. E. Sapięhy.

WARSZAWA. W związku z ukazaniem się w prasie spisu kandydatów, znajdujących się na liście sanacyjnej, ks. Eustachy Sapięha, który także figuruje na tej liście,

złożył oświadczenie, że nikogo nie upoważniał do stawiania jego kandydatury na tej liście.

Lista państwowa bloku Ch. D.-„Piast“.

Na pierwszym miejscu marsz. Rataj, na drugim Chaciński.

WARSZAWA. Zarządy Ch. D. i Piasta po podpisaniu w dniu wczorajszym układu w sprawie bloku wyborczego przystąpiły do ustalania listy kandydatów. Na liście państwowej do sejmu pierwsze miejsce zajmie b. marszałek Sejmu Rataj, drugie prezes Ch. D. Chaciński, trzecie

prezes Piasta Witos. Na liście senackiej na pierwszym miejscu figurować będzie nazwisko b. premiera Poniatowskiego (Ch. D.), na drugim miejscu Marchlewskiego (Piast), na trzecim miejscu Thuilliego (Ch. D.), na czwartym miejscu Buzka (Piast).

Kupcy żydowscy za Piłsudskim.

Przewrót majowy, a handel żydowski.

WARSZAWA. Rada i Zarząd Centrali Związków Kupców Żydowskich wydały odezwę, w której z entuzjazmem opowiadają się za rządami Piłsudskiego. W odezwie znajduje się ustęp, pochwalający w gorących słowach przewrót majowy, przyczem autorzy stwierdzają, że przewrót

ten przełamał mur antysemityzmu, stawiając na to miejsce zasadę solidaryzmu gospodarczego, w myśl której wykonywanie handlu jest cenne bez względu na to, jaka część obywateli polskich się nim zajmuje.

Obniżenie umownych odsetek prawnych.

Wydano zostało rozporządzenie Ministerstwa Skarbu oraz Sądownictwa, obniżające maksymalny procent prawny, który osoby prywatne mogą wymawiać sobie przy transakcjach kredytowych na 12 procent w stosunku rocznym. Rozporządzenie poprzednie pozwalało na poble-

ranie maksymalnych odsetek osobom prywatnym na 16 procent. Rozporządzenie obecne zrównało maksymalne odsetki do zwolone bankom z odsetkami dozwolonymi osobom prywatnym. (Nie to nie pomoże, a kredyt utrudni. Red.)

Wściekłość wrogów katolicyzmu stara się wynagrodzić swą klęskę na zbiorowej duszy polskiej w Polsce wyzwolonej i wolnej.

Nia też tłumaczy się naganka, z jaką spotkała się działalność żywiołów prawdziwie katolickich, domagających się w myśl Listu Pasterskiego Episkopatu polskiego zjednoczenia katolików przy wyborach. Lewica polska, która przez szereg lat prowadziła robotę, nie śmiała otwarcie przyznać się do niej w obliczu Listu Biskupów polskich i w chwili,

kiedy wezwane to w sposób wyraźny i jasny wezwało społeczeństwo katolickie i polskie do bojkotowania tych, którzy z Kościołem walczyli, nie dopisała dostatecznie.

W tymże celu na łamach pism lewicowych i popierających rząd obecny, jak masonsko-żydowska „Epoka“, oszczerczy „Głos Prawdy“, „Kurjer Poranny“, „Robotnik“, „Wyzwolenie“, „Gazeta Chłopska“, „Gazeta Powszechna“, „Dziennik Bydgoski“ oraz inne pisma sanacyjne — rozpoczęto wykrzywiać zasadniczą myśl

Listu Biskupów i nieść zarzewie niezgody do obozu katolickiego i narodowego.

Dlatego też należy zdać sobie sprawę z tego, że twórcom Związku Narodowego i Katolickiego w myśl intencji Listu, chodzi o walkę z żywiołami, które w myśl rozkazu wrogów Chrystusa — popierają sekularstwo, rozbijają jedność religijną, domagają się ślubów cywilnych, wyrzucenia religji ze szkół, krzyżów z sądów, rozdziału Kościoła od Państwa i kuja ustawy o paleniu zmarłych.

Związek katolików i narodowców tworzy się nie na okres trwania jednego rządu, ale na całe lata. Rząd musi być taki, jaką jest większość w kraju. Będzie on stał na straży zasadniczych interesów narodu i państwa, oraz bronił języka i obyczaju narodowego.

Wprowadzić nie pozwoli uciekać mniejszości narodowej, ale nie będzie objętym okiem patrzeć na panoszenie się obcych żywiołów narodowych w Polsce i na coraz to większe zdobycze żydowskie.

Każdy prawy Polak, narodowiec i katolik, powinien wiedzieć, że naczelnym naszym dążeniem jest walka z Antychrystem i z wszystkimi jego sługami.

List Pasterski każe nam iść kupą, nie mamy się dzielić — ale łączyć i wtenczas zwyciężymy. Sanacja robi wszystko, aby rozbić społeczeństwo na dużo obozów, tworzy jakieś związki gospodarcze, rolnicze itp., aby nas tem łatwiej omylić i zapewnić zwycięstwo kołom, narodowi i Kościołowi wrogim.

Zatem łączyć się i idźmy kupą na wewnętrzne wroga!

Prasa czeska o bandyckich napadach w Polsce.

„Prager Presse“, półurzędowy organ czesko-słowackiego min. spraw zagr. (nr. 358 z dnia 30-go grudnia 1927), tak pisze o napadzie na Adolfa Nowaczyńskiego:

— „Symptomem, dającym do myślenia, jest ostatni napad na Adolfa Nowaczyńskiego. Mordowano w Europie głowy państw, premierów, ministrów, polityków, były całe serje więzionych, których zastrzelono podczas ucieczki i wiele podobnych wypadków. Zdawało się, że tego rodzaju przedhistoryczne metody rozprawy z przeciwnikami poszły w zapomnienie.

To jest w każdym razie pewne, że narody powinny wpiąć się nauczycić dbać o porządek we własnym gospodarstwie i nie dopuścić, by brutalnej siły pałki i rewolweru, możliwie jeszcze z zasadzką, używano przeciw opinji, która może być niewygodną lub nawet nieprawdziwą, która jednak wypowiedziana została w sposób prawny.

Jeżeli członkowie jednego narodowego społeczeństwa nie potrafili się porozumieć w sposób cywilizowany, to nie ma żadnego celu oczekiwać, by całe narody potrafiły żyć w zgodzie ze sobą i doszły do wniosku, że pożyteczniej i lepiej jest, żyć ze sobą w zgodzie, aniżeli rozbijać sobie głowy.

Adolf Nowaczyński, jako gorący zwolennik zbliżenia polsko-czeskiego, o które zawsze walczył jako publicysta polityczny, cieszył się w Czechosłowacji — zwłaszcza w świecie literackim i umy-

słowem, szczerą sympatją. Dlatego też uwagi pisma półurzędowego są tak cierpkie.
I trudno odmówić im najsluszniejszej racji, a jeszcze trudniej ukryć rumieniec wstydu.

Stosunki grecko-jugosłowiańskie.

Grecki minister spraw zagranicznych oświadczył w tych dniach w rozmowie z dziennikarzami ateńskimi na temat stosunków grecko-jugosłowiańskich, co następuje:

Rząd Pangelosa, który otwarcie proklamował współpracę z Italią, zawarł z królestwem SHS umowę w sprawie portu w Salonikach. Uczynił to, nie bacząc na to, że umowa ta nie była korzystna ani dla Grecji, ani dla jej sojusznika włoskiego. Dalej zawarł Pangelos z Italią oraz z szeregiem innych państw umowy, na podstawie których państwa te nie mają prawa utrzymywać żeglugał pobrzeżnej wzdłuż wybrzeży greckich.

Przytem jednak umowy takiej nie za warto z Jugosławiją, której okręty w dalszym ciągu kursują między Salonikami a Pireusem. Równocześnie na podstawie zasady największego przywilejowania trzeba było udzielić prawa żeglugał przybrzeżnej niektórym innym państwom.

Umowa salonicka wyrządziła dotkliwe szkody handlowi greckiemu, oraz greckiej żegludze przybrzeżnej. Grecja może przez wzgląd na swe położenie geograficzne przeprowadzić mobilizację tylko wtedy, kiedy jej żeglugał przybrzeżna należycie będzie rozwinięta.

W obecnych warunkach, wytworzonych na skutek umów rządu Pangelosa z innymi państwami, było to niemożliwe.

Dlatego też trzeba było umowę salonicką wypowiedzieć. Francja i Niemcy zalecały modyfikację tej umowy, rząd grecki przyszedł jednak do przekonania, że w interesie państwa i narodu leży zupełne jej unieważnienie.

SPRAWY POLSKIE.

P. Prezydent Rzeczypospolitej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zwiędził wczoraj o 10-tej rano przed szkołą tramwajów miejskich przy ul. Młynarskiej. O godzinie 12-tej i pół p. Prezydent przyjął na Zamku prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego p. Ludkiewicza, który podczas dłuższej audjencji przedstawił wyniki dotychczasowej działalności Banku i plan dalszej pracy.

Nota do rządu litewskiego.

Rząd polski wysłał do rządu litewskiego przez specjalnego kurjera do Kowna notę, proponującą rozpoczęcie rokowań z końcem stycznia w Rydze.

Nota zawiera określenie podstaw przyszłych rokowań, mających rozpocząć się od omawiania spraw, związanych z ruchem granicznym, tranzytem oraz nawiązaniem komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej.

3000 zł. za pół godziny.

Sanacja po amerykańsku. — Reklamy świetlne za grube pieniądze. „ABC” warszawskie (nr. 7 z dnia 8 bm.) donosi:

— „Od kilku dni w Warszawie na rogu ul. Marszałkowskiej i Alei Jeruzolimskich wyświetlane są hasła wyborcze i wiadomości propagandowe „Bezpartyjnego” komitetu wyborczego współpracy z rządem.

Reklama świetlna jest, jak wiadomo, najdroższym rodzajem reklamy. Już dziś „bezpartyjny” komitet wyborczy ma płacić za tę reklamę około 3000 zł. dziennie za półgodziny „seans”, czyli blisko 100,000 zł. miesięcznie! Tyle kosztować ma agitacja przedwyborcza „bezpartyjnego” komitetu w jednym tylko punkcie Warszawy. A trzeba pamiętać, że agitację prowadzi się w całym kraju nie tylko za pomocą... reklamy świetlnej.

Skąd płyną te olbrzymie sumy? —

120 agitatorów, przeznaczonych dla Polski, ukończyło specjalny kurs.

Moskwa. Pierwsza grupa agitatorów przeznaczonych dla Polski, a zebranych dla przeszkolenia na specjalnych kursach w Mińsku, w dniu wczorajszym ukończyła swe prace.

W tym samym dniu rozpoczęły się nowe, już tylko dwutygodniowe kursy, przewidziane specjalnie dla propagandy wśród ludności, mówiącej po polsku.

Takie same kursy mają być zorganizowane również w Kijowie.

N. P. R. pójdzie do wyborów samodzielnie.

Rada naczelna Narodowej Partii Robotniczej (prawicy) uchwaliła, że NPR, pójdzie w województwach poznańskim i pomorskim do wyborów samodzielnie.

N. P. R. na Górnym Śląsku otrzymała wolną rękę, t. zn. pójdzie w bloku, zorganizowanym przez wojewodę Grażyńskiego.

ZAGRANICA.

Nieroządny upór litewski.

Kowno. Przedstawiciel PAT. w Kownie odbył rozmowę z przywódcą stronnictwa socjal-demokratycznego inż. St. Kalrysem. Czy pan sądzi, że rokowania, które wskutek rezolucji Rady Ligi Narodów muszą być wkrótce rozpoczęte doprowadzą do pożądanego rezultatu? Jak pan pewno zauważył — odpowiedział Kalrys — cała bez wyjątku opinia publiczna litewska domaga się załatwienia sprawy wileńskiej, przyznania Wilna Litwie. To stanowisko jest zasadniczym warunkiem jakichkolwiek stosunków z Polską.

W Kownie.

Kowno. Związek rolników litewskich Ukliniku Sajunga powołał na miejsce dotychczasowego partyjnego zarządu nowy z generałem Galinsem Bikanskąsem, por. Radziunasem i kap. drem Jodajką na czele. Demonstracyjny wybór do zarządu trzech wojskowych pocytuja za akt wrogi względem Waldemarasa i za zaostrenie opozycyjnego stanowiska Sajungi wobec rządu.

Stan zdrowia ministra Stresemanna.

Berlin. Minister spraw zagranicznych Stresemann po ciężkiej chorobie grypy, znajduje się w stanie rekonwales-

się jak gdyby żywo, pozwalający przedostać się niewiedzialnie do lasu.

Wczesnym rankiem Ben Raddle i Bill Stell udali się tam, aby się przekonać, czy tego miejsca można będzie widzieć brzeg płaskowzgórza. Płaskowzgórze, okalające szczyt góry, składało się, jak to sprawdzili sami, z bloków kwarcu i ze stwardniałej lawy. Pod niemi zaś zbocze góry zwiślał prostopadły jak mur, tworząc od strony morza podobną spadzistość.

— Doskonałe miejsce — rzekł wywładowca. — Możemy tu przyjść i odejść bez zwrócenia na siebie uwagi. Jeżeli Hunter wejdzie na płaskowzgórze, niezawodnie zechce obejrzeć stamtąd ujście Mackenzie...

— W istocie — przyznał Ben Raddle. — To też ktoś z naszych musi być tam ustawicznie na stanowisku.

— Dodam, panie Ben, że z góry obozowisko nasze nie powinno być widoczne. Drzewa osłaniają je dostatecznie. Trzeba będzie uważać, aby ogulsko było szybko gaszone, tak, aby nie dymilo. W tych warunkach ujście wzrokowi Hunter'a.

— Byłoby to bardzo pożądané — rzekł inżynier. — W takim razie, powtarzam życzenie, aby Teksasycy, przekonawszy się niepodobnieństwie dotknięcia krateru, porzucili swoje zamiary i pomyśleli o odwrocie.

Zatarg żydów z Ukraińcami.

Grünbaum zagroził, że nie da pieniędzy.

LWÓW. „Gazeta Poranna” donosi, że w lwowskich sferach politycznych kolportowano wczoraj wiadomość o zachwianiu się bloku mniejszości narodowych z powodu niespodziewanego stanowiska, zajętego ostatnio przez centralny komitet wyborczy UNDA, który doszedł do przekonania, że nie tylko na terenie Lwowa, ale i w całej Małopolsce Wschodniej kooperacja ze sjonistami z pod znaku Grünbauma jest nie do pomyślenia i wezwał przyjdum do wyciągnięcia konsekwencji.

O uchwałę tej dowiedział się natychmiast b. poseł Grünbaum, któremu UNDO

przyrzekło było 5 mandatów i telefonicznie zwrócił się do prezesa UNDO D. Lewickiego z zapowiedzią, że o ile uchwała UNDA nie będzie cofnięta, to on w porozumieniu z Hasbachem cofnie przeznaczony dla UNDA fundusz wyborczy. Wobec takiej alternatywy Lewicki zagroził centralnemu komitetowi swoją dymisją.

W rezultacie pozostawiono Lewickiemu wolną rękę co do dalszych kroków. „Gazeta Poranna” informuje się, że jutro przybędzie do Lwowa p. Grünbaum celem ostatecznej likwidacji incydentu w bloku mniejszości narodowych.

Sowiety o ekspozycje min. Zaleskiego.

Optymizm w sprawie stosunków polsko-litewskich uważają za nieuzasadniony. — Dobre stosunki polsko-niemieckie przypisują finansistom amerykańskim.

MOSKWA. Organ urzędowy „Izwestja” nazywa ekspozycje min. Zaleskiego przemówieniem wigilijnym. Dziennik zaznacza, że optymizm polskiego ministra w sprawie stosunków polsko-litewskich jest nieuzasadniony wobec niejednokrotnego oświadczenia Waldemarasa w kwestji wileńskiej już po ostatnich naradach genewskich.

Dobre stosunki polsko-niemieckie są, zdaniem pisma, raczej zasługą finans-

istów amerykańskich, dążących do zachowania rynków polskiego i niemieckiego.

Co do traktatu o nieagresji z Sowietami, to rząd sowiecki nie może zgodzić się, aby zawarcie tego traktatu było zależne od zawarcia podobnych traktatów z państwami bałtyckimi.

Jest rzeczą znamioną, że oficjalny komentarz sowiecki pomija milczeniem sprawę klauzul arbitrażowych, które szeroko omawiał p. min. Zaleski.

cencji. W końcu przyszłego tygodnia obejmie on urzędowanie.

Znowu złoto sowieckie do Angli.

Moskwa. Onegdaj przekazano do banków angielskich kwotę 500 000 rubli dla górników angielskich.

Przekazu dokonał Centralny komitet związków zawodowych. Pieniądże, pochodzą z kasy państwowej.

W Kremlu obawiają się.

Moskwa. W środę w kilku fabrykach moskiewskich, w związku z masowymi aresztowaniami opozycjonistów, odbyły się lotne wiece protestacyjne. Część robotników zamierza wystąpić z protestem przeciwko aresztowaniu i wysłaniu „starych, wypróbowanych komunistów”.

Późnym wieczorem komendant Kremla otrzymał rozkaz powiększenia wart przy wszystkich bramach wejściowych.

Podróż polityczna Venizelosa.

Paryż. Venizelos udaje się 15 stycznia do Paryża i Londynu. Podróż jego na Zachód połączona jest z misją polityczną.

Argentyna powraca do Ligi Narodów.

Paryż. Bawiący tu argentyński minister spraw zagranicznych Gallardo oświadczył, że według wszelkiego prawdopodobieństwa Argentyna wstąpi z powrotem do Ligi Narodów, i to jeszcze przed sesją wrześniową.

Czytajcie Dziennik Pomorski.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 14 stycznia 1928 r.

— **Porządek nabożeństw w parze.** 7,30 Msza św. z nauką polską. 8,45 nabożeństwo niemieckie. 10,30 suma z polskim kazaniem. 12,15 Msza św. 15 nieszpory polskie. O 10,30 nabożeństwo w Krojantach.

— **Zebrania Tow. Zgody pod opieką św. Józefa.** W niedzielę, dnia 8 bm., odbyło się w lokalu p. Januszewskiego walne roczne zebranie Tow. Zgody pod opieką św. Józefa.

Zebranie zajął p. prezes, pochwalivszy Boga, poczem odśpiewano pobożną pieśń, z którą to Towarzystwo zawsze zaczyna i kończy swe zebrania.

Nastąpiło sprawozdanie roczne prezesa, sekretarza i skarbnika.

Przy końcu wygłosił ks. prob. Makowski referat o św. Rodzine, wskazując towarzystwu wzór najdoskonalszy, który powinniśmy zawsze i wszędzie mieć przed oczyma.

Potem nastąpił wybór nowego zarządu, omawianie różnych spraw, tyczących Towarzystwa i zakończenie.

— **Zabawa Kupców Samodzielných.** W czwartek urządzą Towarzystwo Kupców Samodzielných na sali p. Eugla zabawę zimową. Sala ślicznie, wprost artystycznie, udekorowana, ściany przystrojone gobelinami, scena zastana kwiatami. Wszystko świadczyło o tem, że starania ze strony pp. kupców były wielkie.

Do godziny 10-tej odbywał się koncert, a następnie bawiono się przy doborowej,

JULIUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

114)

Zurok, trwający do godziny jedenastej, pozwolił im dostrzec zbliżających się ludzi, a w trzy godziny później świat oświetlał okolice. Ale krótka noc polarna przeszła bez wypadku. Wschodzące słońce nie przyniosło nic nowego.

To opóźnienie przeciwników jakby potwierdzało mniemanie Ben Raddle'a. Ponieważ Teksasycy nie zjawili się, niezawodnie postanowili udać się na szczyt wulkanu.

Najważniejszą teraz rzeczą było do wleźć się, kiedy zamierzają to uczynić? Lecz jakim sposobem można było dowiedzieć się o tem bez dania znać o sobie? Od strony południowej nie było wcale ostony, od wschodniej zaś przy głównej odnodze Mackenzie również nie można było ujść przed wzrokiem Hunter'a i Malon'a, jeżeli dostaną się na szczyt Golden Mount.

Pozostawało tylko jedno stanowisko, skąd można było ich widzieć z ukrycia. Na lewym brzegu rzeki, poniżej kanału, stała grupa brzoź, oddalona o dwieście kroków od lasu, chwilowego schroniska Ben Raddle'a i jego towarzyszy. Pomiedzy obozowiskiem a brzoźami ciągnął

— I niech djabli, ich prowadzą! — zawołał wywładowca, poczem dodał: — Jeżeli pan chce, panie Ben, mogę pozostać tu sam, pan zaś niech wróci do obozowiska.

— Nie, Billu, wolę pozostać tutaj. A ty idź do obozu i sprawdź, czy to wszystko jest w porządku i czy zwierzęta są przywiązane.

— Dobrze, a panu Skim powiem, aby przyszedł pana zastąpić za dwie godziny.

— Tak, za dwie godziny — potwierdził Ben Raddle, wyciągając się pod brzoźą, skąd widać było dobrze szczyt wulkanu.

Tak więc Bill powrócił sam do lasu, a około dziesiątej Summy Skim stosownie do umowy ze strzelbą na ramieniu, jak gdyby szedł na polowanie, poszedł zastąpić kuzyna.

— Nic nowego, Ben? — spytał Summy.

— Nic.

— Żaden z tych bałwanów z Teksasu nie zjawił się na skałach?

— Żaden.

— Z jaką przyjemnością wziąłbym na cel jednego lub dwóch! — odezwał się Summy, pokazując na karabin nabyty.

— Z tej odległości, Summy? — zauważył inżynier.

— I niech djabli, ich prowadzą! — zawołał wywładowca, poczem dodał: — Jeżeli pan chce, panie Ben, mogę pozostać tu sam, pan zaś niech wróci do obozowiska.

— Nie, Billu, wolę pozostać tutaj. A ty idź do obozu i sprawdź, czy to wszystko jest w porządku i czy zwierzęta są przywiązane.

— Dobrze, a panu Skim powiem, aby przyszedł pana zastąpić za dwie godziny.

— Tak, za dwie godziny — potwierdził Ben Raddle, wyciągając się pod brzoźą, skąd widać było dobrze szczyt wulkanu.

Tak więc Bill powrócił sam do lasu, a około dziesiątej Summy Skim stosownie do umowy ze strzelbą na ramieniu, jak gdyby szedł na polowanie, poszedł zastąpić kuzyna.

— Nic nowego, Ben? — spytał Summy.

— Nic.

— Żaden z tych bałwanów z Teksasu nie zjawił się na skałach?

— Żaden.

— Z jaką przyjemnością wziąłbym na cel jednego lub dwóch! — odezwał się Summy, pokazując na karabin nabyty.

— Z tej odległości, Summy? — zauważył inżynier.

muzyk
nych
Zab
zapew
god
ciąg z
linie
Wa
(murz
carska
franc
Czaj
gajac
Pot
boks
najlep
bacz
Fred
brneg
7 al
jeżdż
nieby
wura
wod
nast
W
prze
(Dz.
rząd
poro
Publ
obow
(Dz.
wiąz
mysl
prac
nada
cy w
lone
styc
P
kazy
zu,
tych
pisó
nych
mul
zna
go
Z
wyh
art.
tu o
250
I
nię
tute
dua
wcz
szc
mn
tow
lm
zap
ca
ją
dol
dal
kaw
po
w
p.
i S
do
w
z
P.
gr
cia
zw
i w
az
c
zn
cio
Ci
wi
P.
by
na
we
sta
ab
za
m
ze
bl
w
m
p
ba
dz

muzyce kapeli wojskowej, wśród skromnych tańców do samego rana.

Zabawa robiła dobre wrażenie i będzie zapewne ciału tegorocznego karnawału.

Walki zapasnicze. W niedzielę godz. 7 wieczorem odbędzie się dalszy ciąg walk zapasów i boksu międzynarodowego turnieju zapasniczego.

Walczą następujące pary: Sam-Sandi (murzyn) — Zaremba, walka rusko szwajcarska; Gabureńko—Rogenbaum, walka francuska, rewanzowa; „tajemnicza“ Czarna maska—Erdmann, walka rozstrzygająca.

Ponadto pierwszy raz w niedzielę boks angielski. W boksie walczą dwaj najlepsi bokserzy Sarakhi i Banaszewicz.

Kino. W sobotę i niedzielę zobaczymy na ekranie miejscowego kina Fred, Thomsona i jego rumaka „Srebrnego jastrzębia“ w najsensacyjniejszym 7 aktowym dramacie p. t. „Djabełski jeździec“. Thomson zachwyca widzów niebywałą urodę i emocjonuje swą brawurą.

Z Inspektoratu Pracy 63 Obwodu w Tczewie otrzymujemy następujący komunikat:

Według ustawy z dn. 3. VII. 24 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U. R. P. nr. 65) oraz art. 8 rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społ. w porozumieniu z Min. Wyz. Relig. i Osw. Publ. z dnia 13. XII. 24 r. o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych (Dz. U. R. P. nr. 4. z roku 1925) są obowiązani pracodawcy wszelkich gałęzi przemysłu, handlu i biurowości, zatrudniający pracowników młodocianych do lat 18. do nadesłania właściwemu Inspektorowi Pracy wykazów młodocianych według ustalonego wzoru w czasie od 1 go do 31 go stycznia 1928.

Pracodawcy, którzy już posiadają wykazy (książki) nadesłali formularz wykazu, natomiast ci przedsiębiorcy, którzy dotychczas uchylili się od wykonania przepisów ustawy, nadesłali wykazy młodocianych (książki) do ostemplowania i 1 formularz wykazu. (Wykazy otrzymać można w Drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach).

Zaznacza się, że niestosujący się do wykonania powyższego, podlegają w myśl art. 17-go cytowanej ustawy karze aresztu do 6-ciu tygodni i grzywnie od 50 — 250-zł.

Brusy. (Aresztowanie fałszerzy pieniędzy.) Dnia 10. bm. pojawili się na tutejszym bruku jakieś niezbrane indywidua, w liczbie dwóch osób, które od wczesnego ranka, każda oddzielnie, zaszczęły swą obecnością, szczególnie mniejsze sklepy, płacąc za otrzymane towary, fałszywymi pieniędzmi. I byłoby im zapewne udało się „pozbyć“ całego zapasu gdyby nie bystre oko p. K., kupca przy ulicy Dworcowej, który nie przyjął fałszyfków. Zapłaciwszy natomiast dobremi, wyszła wspomniana osoba na dalszy północ, lecz p. K. tropił ją, a spotkawszy listonosza p. St. wysłał go do posterunku P. P.

Jednakże pp. posterunkowi zajęci byli w obwodzie, jak również nieobecny był p. wójt. Tymczasem wspomniani pp. K. i St. obserwowali owych osobników aż do chwili odejścia wieczornego pociągu w kierunku Kościerzyny, którym przybył z Chojnic p. Łukaszewski, przodownik P. P. z Brus. Natychmiast poinformowali go, że fałszerze znajdują się już w pociągu w kierunku Kościerzyny. Niezwłocznie nastąpiło aresztowanie tychże i wykazało się, że przyjechali oni dotąd aż z Lublina, by znaleźć na Pomorzu „chętnych“ odbiorców. — W toku rewizji znaleziono przy nich 87 fałszywych pięciocentówek.

Następnego dnia eskortowano ich do Chojnic, gdzie otrzymują zapewne sprawiedliwy wymiar kary.

Głównicewice. (Walne zebranie T. P. i W.) W niedzielę, dnia 8. bm. odbyło się walne zebranie tut. T. P. i W. na sali p. Słomińskiego. Nastąpiło sprawozdanie z czynności za rok 1927 przez stary zarząd T. P. i W. i udzielenie absolutorium. Nastąpił wybór nowego zarządu. Po załatwieniu rozmaitych formalności, solwował nowo wybrany prezes zebrania.

Starogard. (Nie zapominajmy o biednych.) Karnawał w naszym mieście w całej pełni. Ludziska bawią się, jak mogą. W każdą niedzielę i sobotę mamy po kilka wieczorków tańcujących.

W sobotę miał miejsce imponujący bal skarbowców i bal drukarzy, w niedzielę wieczorek tańcujący Lutni.

Wszystkie trzy sale balowe w Polonji, Sokolnicówce u Wojcieszaka są już pozajmowane na cały karnawał.

W tym szale zabaw nie powinno się jednak zapominać o tych, którzy netylko nie mogą się bawić, lecz nie mają nawet pieniędzy na kawałek chleba. Nie powinno się zapominać o najbiedniejszych. Obowiązkiem moralnym organizatorów zabaw jest opodatkowanie biletów wstępu w wysokości 30—40 proc. na rzecz biednych. Większe miasta jak np. Grudziądz, Toruń dawno już pomyślały o tem, czas ażeby i inne miasta poszły w ślady tych miast.

Lidzbark. (Prawdziwy czyn obywatela-patrioty.) Tutejszy obywatel K. Przybyłski sprzedał swoją nieruchomość, położoną przy Nowym Rynku p. Słocze za sumę 60.000 zł. Na ową nieruchomość reflektowali żydzi i dawali znacznie więcej, bo nawet 75.000 zł. Przybyłski wolał jednak taniej sprzedać ową nieruchomość Polakowi katolikowi.

Gniew. (Z ruchu Młodych O. W. P.) W ub. niedzielę odbyło się tutaj zebrane Młodych Obozu Wielkiej Polski. W zastępstwie kierownika, p. Tetzlaffa, przewodniczył p. Kasprzowicz. O godz. pół do 4 zagał p. przewodniczący posiedzenie, wyjaśniając obecnym, nie należącym jeszcze do organizacji, na jakich podstawach oparta jest ideologia Obozu Wielkiej Polski. Przemawiał następnie kontroler okręgowy Mł. O. W. P., p. red. St. Lewandowski, uzupełniając treściwie wyjaśnienia o celach i zadaniach Obozu, a w szczególności Młodych O. W. P., poczem omówił sprawy wewnętrzne i organizacyjne wydziału Młodych w pow. gniewskim. Po wysłuchaniu z wielkim zainteresowaniem przemówień wszyscy ci, którzy dotąd nie mieli sposobności zapoznać się z ideologią O. W. P. podpisali deklaracje członkowskie.

Mała Karczma, powiat gniewski. (Wypadek samochodowy.) W święto Trzech Króli pędzący samochód z Gniewu do Grudziądza zjechał po śliskiej szosie do rowu. Samochód uległ dosyć poważnemu zniszczeniu. Wypadku w ludziach nie było.

Nowe. (Pożar.) Dnia 6 bm. wybuchł w piwnicy p. Rogowskiego pożar, który jednak w krótkim czasie został zlokalizowany. Straty są nieznaczne.

Tzew. (Nieszczęśliwy wypadek.) W tutejszej fabryce wyrobów metalowych „Arkona“ wydarzył się w środę wieczorem nieszczęśliwy wypadek. Tamże zatrudniony robotnik Goc, zamieszkały na Czyżkowie, dostał się z prawą ręką w tryby maszyny, tak że mu zostały złamane trzy palce. Pokaleczonemu natychmiast odstawiono do tutejszego szpitala św. Wincentego, gdzie przeprowadzono operację. Ten cios trafił ciężko rodzinę. G. bowiem był on jedynym żywicielem matki i młodszych braci.

(Napał na ulicy.) 17-letni uczeń ślusarski N. został w drodze do domu napałnięty przez niejakiego K., zamieszkałego przy ulicy Gdańskiej. Napałnięty został z ostrym narzędziem poraniony na twarzy.

(Śmierć w hotelu.) Wczoraj wieczorem zmarł w Hotelu Centralnym na udar serca b. kierownik oddziału Tow. ubezpieczeń „Vistula“ pan Emil Jache. Umarły liczył dopiero 75 lat i zamieszkiwał dłuższe lata w Poznaniu. Nie posiadał on tutaj żadnych krewnych, lecz dużo przyjaciół, których nagły zgon przyjaciele ciężko dotknął.

(Ładny „akademik.“) Za oszustwo aresztowano pewnego osobaka, który podawał się za studenta i sprzedawał losy na „Tydzień Akademika“. Oszust pewną ilość pieniędzy przywłaszczył dla siebie. Przy badaniu okazało się, że rzekomy akademik nie zdołał nawet dobrze ukończyć szkoły powszechnej.

Tzew. (Wisła wolna od lodu.) Już od dwu tygodni Wisła Morska od Tczewa do morza jest całkowicie wolna od lodu, jednak ruchu statków morskich nie ma z powodu niskiej wody. Żegluga „Wisła-Baltyk“ ponosi przez to duże straty, gdyż zmuszona jest ładować węgiel w porcie gdańskim, lecz wobec skontyngensowania wywozu przez ten port ma trudności z dostawą węgla kolejaj. Konieczne jest, ażeby dla eksportu węgla zimą przez Tzew udzielone zostało poparcie za ilość węgla przetradwanego na Wiśle Morskiej przy niskiej wodzie aż do czasu polepszenia jej szlaku żeglownego.

Kamienieckie Młyny, pow. kartuski. (Baczność przed agentami.) W

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Wielki wybuch w porcie hamburskim.

Hamburg, (Radjo.) W porcie hamburskim nastąpiła wczoraj rano ciężka eksplozja na barce motorowej hamburskiego towarzystwa ładowniczego. Na barce znajdowało się dużo ludzi, którzy jechali do przydzielonych im miejsc pracy. Wybuch nastąpił z powodu zapalenia się karburatora. Barka spłonęła, robotnicy ratowali się, skacząc do wody.

Przybyłe z pomocą statki powyciągały rozbitków z wody. Dwóch robotników zginęło.

Poziom wody się podnosi.

Szwetlin, (Radjo.) Z meklenburskiego odcinka Łaby donoszą, że poziom wody wzrósł w ostatnich godzinach dnia o 90 cm., podczas gdy już ubiegła noc przyniosła wzrost o 70 cm. Sytuacja jest groźna, gdyż istnieje niebezpieczeństwo, że woda przerwie letnie tamy ochronne.

Dr. Wirth u Brianda.

Paryż, (Radjo.) Dr. Wirth był kanclerz Rzeszy, został wczoraj przyjęty przez Brianda.

Francja spłaci 70 milionową pożyczkę dolarową.

Paryż, (Radjo.) „Havas“ donosi z Nowego Jorku, że francuski minister skarbu donosił amerykańskiemu bankowi „Morgan“, że 15 lutego nastąpi spłata 8 procentowych obligacji, wydanych w roku 1920 w wysokości 70 milionów dolarów.

Nowa pożyczka zabezpieczona będzie umową rządu francuskiego z szwedzkim towarzystwem zapalczanem.

Spłata obligacji 8 procentowych nastąpi w myśl umowy z roku 1920 po 110 proc.

Odpowiedź francuska na ostatnią notę Kelloga.

Paryż, (Radjo.) Odpowiedź francuska na notę Kelloga, dotycząca zawarcia antywojennego, zostanie dopiero we wtorek odesłana do rządu amerykańskiego, gdyż w tym dniu zbierze się rada ministrów, wśród których odpowiedź zostanie rozprawiona.

W Pomeranii grasuje szajka podpalaczy.

Güstrów, (Radjo.) W okolicy Güstrowa (Pomerania) grasuje już od dłuższego czasu szajka podpalaczy i szantażystów. W samym Bruel w ub. roku spłonęło 35 zabudowań, najwyraźniej

podpalonych. Kilku właścicieli otrzymało listy z pogrozkami, że ich stodoły niebawem spłoną. Na wykrycie zbrodniarzy prokuratura wyznaczyła 4000 marek nagrody.

Egzekucja mordercy.

London, (Radjo.) Z Winnipeg donoszą, że został tam wykonany wyrok śmierci na niejakim Nelsonie, skazanym na śmierć z powodu zamordowania własnej żony i córki.

Pozatem Nelson przyznał się do zamordowania w prześlągu jednego roku 22 kobiet i jednego dziecka.

Należy przypuszczać, że liczba ofiar jest jeszcze znacznie wyższa i wynosi około 40 osób.

Nelsona nie wzruszały w czasie rozpraw nawet najdrastyczniejsze czyny, zachował spokój i przyjął wyrok z spokojem, oświadczając, że po dobrym obiedzie każdej chwili będzie gotów na śmierć.

Japonia i położenie w Mandzurji.

London, (Radjo.) „Temps“ donosi z Tokio, że rząd w Mandzurji nie zamierza interwenjować w sprawie losu japońskich poddanych w Tunghua.

W Tokio sądzą, że rząd w Tunghua sam jest w stanie obronić poddanych japońskich.

Rząd japoński postanowił unikać dalszych powikłań z Chinami.

Studenci belgijscy zniszczyli wystawę sowiecką.

Bruxella, (Radjo.) Na wystawie wędrowej sowieckiej przyszło do awantur, urządzonych przez studentów belgijskich. Wybito szyby, zniszczono tablice statystyczne i książki. Studenci opuścili wystawę, pozostawiając na miejscu wystawy odezwy, zaopatrzone podpisami „Młodzież narodowa“.

Artylerja rozbija kry lodowe. Sołija, (Radjo.) Dunaj jest wciąż jeszcze zamrożony i to na przestrzeni przeszło 35 kilometrów.

Woda wylewa się ponad powierzchnię lodu i zagraża powodziami miejscowościom niżej położonym.

Musiąno nawet użyć wojska bułgarskiego i rumuńskiego w celu doprowadzenia do spłynięcia lodu. Wojsko pracuje przy pomocy artylerji i bomb lotniczych.

święto Bożego Narodzenia oddał Leon Labuda swoje tutejsze większe gospodarstwo Niemcowi i ewangelikowi p. Marzinke, który w interesie Niemców wykupuje gospodarstwo polskie w pasie granicznym, albo też na wieczne czasy bierze w dzierżawę. Z Leonem Labudą zawarł on taki kontrakt dzierżawny, aby obejmę ustawę polską zabraniającą wykupu ziemi w pasie granicznym. Jest to bardzo smutne, że Labuda, którego ojciec dorobił się teraz w polskich czasach majątku, uchwilił się na grosze ju daszowskie. Również jest smutne, że znalazł się notariusz z powiatu kościerskiego, który jeździł z owym Niemcem własnym samochodem i nawet w święta takie podstępne kontrakty zawierał. Pe wien gospodarz w powiecie kościerskim stracił przez owego Niemca większą sumę pieniędzy, by uratować swoją ziemię z rąk tego niemieckiego agenta. A zatem baczność! Nie dajcie się podejść agentom, bo później żałowałbyście tego!

Gdynia. (Kradzież po kradzieży.) W Gdyni od pewnego czasu rozpanoszyły się kradzieże, które się stały plagą mieszkańców. Odnęto nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu zegarmistrza Sobczaka; spłoszeni jednak zdołali zabrać jedynie jedną tabliczkę z uwieszonymi zegarkami. W ślepnę obok sklepu zdołali odnaleźć właściciele trzy porzucone zegarki. — Drugiego włamania dopuścili się, schwytani już przez policję, włamywacze do sklepu towarów bławatnych p. Anflinkowej, gdzie skradli towary wartości 800 zł. Złodziejami okazali się robotnicy z budowy kolonii rybackiej.

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Zakochany żydek.) Spokojny obywatel warszawski, Abraham Zilber, zamieszkały przy ul. Żabkowskiej 19, ma rówale spokojną i podobno bardzo miłą żonę, Talę, w której zakochał się na umór niejaki Ber Cebula, sąsiad z Pra-gi, zamieszkały na Grochowskiej 115. Cebula krążył długo około swego ideału i wreszcie rzekł do p. Tali, że bez niej żyć

nie może. Oświadczenie to skończyło się żądaniem wzięcia rozwodu z Zilberem i przeniesienia do Cebuli. Zaskoczona osobliwą propozycją Zilbera najpierw się wymawiała tłumacząc, że nie ma pretekstu do rozwodu, bojąc się jednak zapalczywego adoratora odrzekła mu, by sam pomówił z jej mężem o rozwodzie. „Jak on się zgodzi, to dobrze“ — rzekła i na tem urwała sprawę. Cebula zapowiedział, że „wszystko będzie dobrze, bo on Abrahamowi tak wytlómaczy, iż ten się zgodzi napewno na rozwód“. Co zapowiedział, to i wykonał. Ponieważ uważał sprawę za pilną, wziął się do dzieła natychmiast. Wypożyczył od kogoś rewolwer i czyhając na Zilbera, upolował go na targu praskim. Wciągnawszy męża p. Tali do jakiejś klatki schodowej, pod pretekstem ważnej rozmowy poufnej, rzucił się na Zilbera, posłaniając kolbą rewolweru i wrzasnął: „Jak ty mi nie zwolniś swojej żony za 8 dni, to ja ciebie zabiję!“ Dalszej rozprawie przeszkodził wrzask pobitego Zilbera i zbiegowisko. Tryumfujący Cebula umknął, pewny, iż dopiął swego celu i dostatecznie przekonał Zilbera o potrzebie rozwodu. Tymczasem Cebula pobiegł najpierw do lekarza, który dokonał obdukcji i dokładnie opisał wszelkie uszkodzenia ciała, z kolei zaś udał się do policji, która ma nadać sprawie bieg właściwy. Jaki będzie ciąg dalszy tej romantycznej afery — na razie niewiadomo.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Wzrost bezrobocia.) Podczas gdy w miesiącu listopadzie 1927 r. wynosiła liczba bezrobotnych na terenie Wolnego Miasta 11326, wzrosła liczba ta w miesiącu grudniu na 13841. W końcu grudnia zgłoszonych było w urzędach pośrednictwa pracy w Sopocie 1115, w Nytychu 160, w Nowymdworze 132, w powiecie Gdańskie Wyżyny 1080, w powiecie Gdańskie Niziny 960, w powiecie Wielkie Żuławy 1573, a w urzędzie pracy w Gdańsku 7215 mężczyzn i 1606 niewiast razem więc 8821 bezrobotnych.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,92 zł.
Franki francuskie (100)	35,07 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,79 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,49 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,41 1/2 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	47,21 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	62,75—62,85 zł.
6 proc. 1919/20	— zł.
Gdańsk (w guldenach.)	5,12 1/4
Dolar	57,56
Złoty (100 złotych)	57,54 1/2
Przekazy na Warszawę (.)	122,20
100 marek rentowych	25,00 3/4
1 funt	— zł.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	38,90—39,90
Pszonica	46,00—47,00
Jęczmień zimowy	33,00—35,00

Jęczmień brow.	39,50—41,00
Owies	32,50—34,25
Mąka z. 65% wł. work.	—57,25
Mąka z. 70% wł. work.	—55,75
Mąka p. 65% wł. work.	66,50—70,50
Ospa pszenna	27,25—28,25
Ospa żytnia	28,00—29,00
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Groch polny	48,00—53,00
Groch jad. Victorja	60,00—82,00
Rzepak	63,00—0,00
Słoma żytnia prasow.	—
Siano luzne	—
Wyka lat. i peluska	30,00—32,00

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Filja Związku Robotników i Rzemieślników Chojnice. Roczne walne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 14. l. w lokalu p. Locha o 7-mej wieczorem, na które się wszystkich członków zaprasza. Zaznacza się, że w razie nie przybycia przepisanej ilości członków to 15 minut po 7 mej zwołuje się drugie zebranie, które będzie kompetentne do wyboru nowego zarządu. Zarząd.

Podoficerowie Rez. II. Walne zebranie odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz. 20-tej w lokalu kol. Ostrowskiego—Hotel Centralny. Wybór nowego zarządu. Przybycie wszystkich członków pożądane. „Jedność” Zarząd.

V. drużyna harc. im. Ks. Poniatowskiego. W sobotę 14. bm. punktualnie o godz. 19-tej (7-mej wieczorem) zbiórka drużyny w harcówce. Punktualne przybycie wszystkich druhow obowiązkowe. Czuwaj!

Roczne Walne Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w środę, dnia 18 stycznia 1928 o godz. 7,30 wiecz. w salce p. Jazdżewskiego. Na porządku obrad wybór nowego zarządu.

O ile na to zebranie nie stawi się statutem przepisana liczba członków, natenczas po 15 minutach odbędzie się drugie walne zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość członków. Wszyscy członkowie winni na to zebranie stanąć. Wolność

(—) Morawski, prezes por. rez. Stow. Rzem. Samodzielnych. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 15 stycznia 1928 roku, o godzinie 5 tej po południu w lokalu p. Kalety, o godzinie 4 tej w samym dniu i lokalu odbędzie się zebranie zarządu. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Zebranie Zarządów Kółek Rolniczych powiatu chojnickiego odbędzie się w piątek dnia 20. stycznia br. o godz. 10. przed poł. w lokalu p. Kalety, na które przybędzie dyrektor P. T. R. z Torunia i inni referenci. Obecność wszystkich zarządów konieczna z powodu bardzo ważnych spraw, jakie będą omawiane. Zarząd powiatowy.

Hotel Centralny

W niedzielę, dnia 15. stycznia 1928 r. Dalszy ciąg międzynarod. turnieju zapaśniczego.

Walcą następujące 4 pary:



- I. Walka rewanżowa Gaburko — Rogenbaum.
- II. Decydujące spotkanie Erdman — Czarna Maską.
- III. walka rusko szwajc. na pasy Zaremba — S. Sandl (murzyn)

IV. **PO RAZ PIERWSZY!** **BOKS ANGIELSKI.**
137 Sarakhl — Banaszkiwicz.
Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Café Radke

Cukiernia i restauracja. Chojnice, ul. Człuchowska 22.

W niedzielę, dnia 15. stycznia br. począwszy od godz. 4-tej po poł.

koncert

wzmocniona orkiestra

Dziennie świeże pączki i ciastka, wyborne napoje i wina najlepszej jakości.

KINO NOWOSCI

W sobotę o 8.15 w niedzielę o 4, 6 i 8.15 **Djabelski jeździec.**

Najsensacyjniejszy awanturiczny dramat w 7 aktach.

W roli głównej: **Fred Thomson** i jego rumak „Srebrny Jastrząb”. Thomson za chwycy swą niebywałą urodą, oświeca swemi cudownemi pomysłami, emocjonuje swą brawurnością, pobudza fantazję!

Oprócz tego: 136

Komedja.

W niedzielę o godzinie 4 po połud. przedstawienie dla dzieci i młodz.

Sprzedaż posezonowa!

Znacznie niższe ceny

za płaszcze futrzane, futra do jazdy, pokrycia i peleryny futrzane. . . .

Korzystne warunki zapłaty.

OTTO WEILAND

Gdańska 3. Chojnice. Ruśnierstwo Dworcowa 10
Telefon 188.

SAPON

z „koszulką” najlepszy środek do prania białizny.

„ASA N”

do białenia białizny.

Środki pod gwarancją nieszkodliwe, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone złotymi medalami.

Zważać na znak ochronny „KOSZULKI”. Do nabycia wszędzie Chem. Fabr. „Ergasta” C. Nagórski Starogard-Pomorze.

PIANINA

od artystów uznane, premjowane **ZŁOTYM MEDALEM** kupuje się najkorzystniej

w **Centrali Pianin Bydgoszcz**

Tel 17-38. ul. Pomorska 10. Tel. 17-38
Ceny bezkonkurencyjne.
Dogodne warunki zapłaty.
Filje: Lwów i Łódź.



OSZCZĘDNOŚĆ jest podstawą dobrobytu.

Oszczędności od 1 złotego począwszy przyjmujemy i oprocentowujemy korzystnie.

Otwieramy

rachunki bieżące i czekowe. Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności odpowiada powiat Chojnicki całym swoim majątkiem i całą siłą podatkową.

Powiatowa Kasa Oszczędności Chojnice (Starostwo)

Popularnie pewna instytucja pod gwarancją Tel. 16. powiatu Chojnickiego. Tel. 16. Oszczędność i praca ludzi wzbogaca

TELEGRAM!

Możesz dużo pieniędzy oszczędzić!

Chcąc wyprzedać

reszty towarów zimowych

oddam je po znacznie niższych cenach. Niech nikt nie zapomni korzystać z rzadkiej sposobności korzystnego zakupu.

Oskar Weiland

przy Człuchowskiej bramie.

Kupuję bieżąco becзки od smoly śledziówki

z podwojn. i z nakrywkami i płacę najwyższe ceny. 96

Fabryka Tektury Dachowej Chojnice Szosa Gdańska 39. Tel. 211.

Majętność Krojanty kowala

poszukuje 124 z pomocnikiem od 1. 4. 28. Sprzeda kilka wybrakowanych koni i wozy wyjazdowe.

Pokoju

z utrzymaniem lub bez poszukuje urzędnik. Oferty przyjmuje Dzien. Pom. pod Nr. 117.

Nauczycielka na Górnym Śląsku zmieni

posadę na Chojnice. Zgł. do eksp. Dz. Pom. pod „Górny Śląsk”. 120

Potrzebna porządna

służąca

od 15. bm. 138 Ciecchanowska. Augustyńska 1.

Polecam swój młyn-śrótownik

jak również wymianę zboża na mąkę oraz towary kolonialne. **A. Piotrowski** pl. Królowej Jadwigi 1. 132

Mason gorszy od Tatara.

Mason gorszy od Tatara,
co gnał w jassy polską brać,
bo on gotów za dolara
w pacht żydowski Polskę dać.

Mason gorszy jest od Szweda,
co pograżył Polskę toń,
bo on czystą Jej być nie da,
w bagnie graży Ją po skroń.

Mason gorszy od Moskala,
co w kajdany Polskę skuł,
bo on zwierzę w Niej wyzwala,
Boga wygnać chce ze szkół.

Mason gorszy od Prusaka,
co sprusaczył Polskę chciał,
bo on zbiesić chce Polaka,
by do piekła pognał w cwał.

Hajże przeto na masona,
którym rządzi piekiel car,
bo spodłona Polska skona
i nie wstanie więcej z mar.

Brońmy krzyża z krzyżem w dłoni,
W nim Ojczyzny naszej moc,
z niego wolność się wyłoni,
a niewoli minie noc.

CHARIX.

Czy odkryto grób Dżingischana ?

(Korespondencja własna)

Moskwa, w styczniu 1928 r.

Prasa europejska przyniosła wiadomość o odkryciu przez znanego badacza rosyjskiego, Kozłowa, mauzoleum słynnego Dżingischana w pułstyniach mongolskich. W mauzoleum tem znaleziono podobno trumnę wielkiego chana, różne ozdoby i przedmioty drogie, które ułożone tam zostały wraz z jego prochami. Wiadomość ta wywołała wielką sensację w kręgach naukowych, bowiem najbliżsi nawet przyjaciele Kozłowa przez dłuższy czas nie mieli pojęcia o jego odkryciu. Wkrótce jednak okazało się, iż wszystkie te tak sensacyjne wiadomości były wysane z palca. Kozłow oświadczył jedynie w swoim czasie, że w pobliżu martwego miasta Chara Choto odkrył olbrzymie mauzoleum, które, jak można wnioskować z jego położenia geograficznego, należało do któregoś z chanów mongolskich. Mauzoleum to dotychczas nie było zbadane i otwarte zostanie prawdopodobnie dopiero w lecie roku bieżącego, kiedy to dr. Kozłow zamierza udać się ponownie do Mongolji.

Zaznaczyć jednak wypada, że i to odkrycie wywołało w świecie naukowym wielkie zainteresowanie, a dlatego nie od rzeczy będzie przytoczyć tu wywody samego profesora Kozłowa, który w następujący sposób opisuje odnalezienie grobowca:

„Pewnego poranku dnia letniego znalazła się nasza ekspedycja u podnóża góry Puncen-Ob. Jest to góra bazaltowa, środkowa jej część jest absolutnie niedostępna i jedynie mała płaszczyna jest z jednej strony dostępna. Wdrapałem się tam z wielkim trudem, uważając, by nie stłuc termometru i neroidu. Trud mój nagrodzony został wspaniałym widokiem. Nademną wznosił się majestatem potężny grzbiet kamienny, pokryty licznymi „obo“. Wszystkim chyba wiadomo, że „obo“ są to kamienne kopce, na które każdy przechodzień po odwołaniu przepisanej modlitwy dorzuca jeden lub dwa kamienie, tak że dziwne te ołtarze z biegiem czasu wyrastają do olbrzymich rozmiarów.

Ów grzbiet górski, który ujrzałem, nie był jednak niczem innym, jak tylko ogromnym mauzoleum, dokoła którego rozłożone są stare grobowce, t. zw. „Kreksuori“. Od wschodu imponująca ta budowla zamknięta jest poprzecznym szeregiem 13 „obo“. Na największym z nich znajduje się olbrzymi obelisk, na którym wyciosany jest jeleń i niezbytelnym dzisiaj napis. Pozostałe „obo“ są znacznie mniejsze. Najbardziej zadziwiło mnie położenie ciekawego tego mauzoleum. Na północ i na południe ciągną się bowiem kilkaset kilometrowie zaludnione obszary.

Z jednej strony widnieje grzbiet Changaju, z drugiej ciągnie się daleko na południe kamienna pustynia, ginąca w konturach gór Chalsterskich. Na wschodzie i zachodzie widać masyw gór Bagda-Bogdoskich i Icho Bogdoskich. U południowo — zachodniego podnóża góry tuż za drugą, którą od czasu do czasu przechodzą karawany, leży step, na którym rozrzucone są niezliczone „obo“, w lecie modlą się lamowie „za spokój duszy wielkiego zmarłego“, który pochowany jest na białkowej górze. Powiedzieli mi oni, że „tam na górze jest miejsce dla chana, na dole — dla skromnych wierzących. Mauzoleum, leżące zupełnie na ustroniu, dotychczas nie zostało zbadane.“

Po opisanii ciekawego odkrycia profesor Kozłow wyjawiał w rosyjskich kręgach naukowych swe plany na przyszłość. Zamierza on przedewszystkiem, celem dokładnego zbadania odkrytego mauzoleum, zorganizować wielką ekspedycję naukową. Podczas swego ostatniego pobytu w pustyni mongolskiej nie mógł on nic w tym kierunku przedsięwziąć z powodu zupełnego braku sił roboczych. Jeżeliby nawet ekspedycja jego dysponowała większą ilością pracowników, to i wtedy nie mógłby nic zrobić, gdyż w okolicach tych panuje wielki brak artykułów spożywczych. Dlatego też Kozłow zmuszony jest jaknajdokładniej przygotować nową ekspedycję i przedewszystkiem nagromadzić dostateczne zapasy żywności. Kozłow jest zupełnie przekonany, że mauzoleum to należy do jed-

nego z najwybitniejszych chanów mongolskich, nigdy jednak nie twierdził, że jest to grobowiec Dżingischana. Możliwość ta nie jest oczywiście wykluczona, gdyż monumentalność grobowca i jego specyficzne położenie świadczą, iż pochowana jest tam osobistość bardzo wybitna. Również tradycyjne modlitwy lamów dowodzą, że nieznanemu władcy mongolski, którego prochy spoczywają w potężnym mauzoleum, odegrał bardzo doniosłą rolę w historii Mongolji, a może i świata całego.

Badania odkrytego mauzoleum podjęte zostaną prawdopodobnie w lecie r. b. Profesor Kozłow jest zdecydowany ekspedycji nie odkładać i wyruszyć w drogę, jak tylko wszystkie przygotowania zostaną ukończone. W kręgach naukowych oczekuje się wyników badania Kozłowa z wielkim zainteresowaniem. Nie jest wykluczone, że świat naukowy doczeka się wkrótce nowej wielkiej sensacji.

Czem jest radio.

1.

Ostatnie 50-lecie obfituje w wynalazki techniczne pierwszorzędnej wagi. Doprawdy wielka musi być możliwość dostosowania się umysłu ludzkiego, aby zdążyć w tak krótkim czasie ośwoić się z coraz to nowymi wynalazkami następującymi w ogromnie szybkim tempie po sobie.

Znane jest powszechnie zamieszanie, jakie w pojęciach naszych dziadków wywołało otwarcie pierwszej linii kolejowej. Jedni uważali, że szybkość z jaką porusza się pociąg będzie zabójczą dla zdrowia podróżujących, a inni mieli wprost koleję za twór szatana. Genjusz ludzki nie dał się jednak odstraszyć takimi sądami i pracuje nadal nad powiększeniem szybkości środków komunikacyjnych. Pociąg i samochód stopniowo wypierają powozy zaprzężone w konie, a w niektórych krajach jak np. w Holandji każdy prawie obywatel posiada swój rower. Dalszym rozwinięciem problemu szybkiej komunikacji jest telegraf i telefon drutowy. Obecnie wkraczamy w nową dziedzinę, w dziedzinę radio. Radio nie zna granic, a wiadomości rozprzesztrzeniane przez radio, rozchodzą się z szybkością ułamka sekundy. Wszystkie te wynalazki, mające ogromne znaczenie dla kultury, miały swój okres rozwoju w czasie, którego musiały przewyższyć przyzwyczajenia ludzi do dawnych nawyków i ogólne rozpowszechnione nieufność do rzeczy nowych. Oczywiście, że niechęć ta mogła najwyżej opóźnić rozpowszechnienie się wynalazku: zatrzymać w biegu postępu ludzkości nie jest w stanie. Najpóźniej zwykle przenikają nowe zdobycze kulturalne i techniczne do ludzi osiadłych na roli, nie dlatego, żeby na wsi ludzie byli mniej inteligentni, lecz że w wielkich miastach wszelka nowość narzuca się ludziom z o wiele większą siłą. Miasta są ośrodkami nauki i techniki, tam więc przedewszystkiem ludzie zaznajamiają się z wszelkimi nowościami. Istnieją jed-

nak i na wsi okolicy, w których ogół zrozumiął zdobycze techniki. Zastosowania maszyn dla celów rolniczych jest coraz bardziej cenione. Traktory, pługi motorowe, młocarnie i t. p. maszyny docierają stopniowo do coraz większej ilości gospodarstw i każdy, kto raz przekonał się o korzyściach, jakie mu dają maszyny i nowe metody pracy maszynowej, nie mógłby się już bez nich obejść. Podobnie rzecz przedstawia się ze światłem elektrycznym. Wielu ludzi bało się, że ten nowy rodzaj światła kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Obecnie nikt już nie tęskni do kopejącej lampy naftowej i bardziej postępowe gospodarstwa zaprowadzają nawet oświetlenie elektryczne w stodółkach i oborach. Bajka o niebezpieczeństwie światła elektrycznego rozwiata się już ostatecznie.

II.

Radio znajduje się jeszcze w pierwszej fazie swego rozpowszechnienia się i wymaga jeszcze przewyższenia niechęci do rzeczy nowych. Prawda i obecnie już widać gdzieś anteny sterujące nad zagrodą chłopską, lecz są to jeszcze wyjątki. Wkrótce już zajęcie powinna zasadnicza zmiana. Radio-odbiornik okaże się nieodzownym sprzętem, potrzebnym każdemu obywatelowi, a szczególnie wielkie znaczenie posiadać będzie dla mieszkańców wsi. Radio wzbogaca życie i chroni od odosobnienia. Obecnie wielu rolników uważa aparat odbiorczy za sprzęt luksusowy i pod tym względem radio podziela los samochodu i roweru; również nieodzowne obecnie dla wielu, środki komunikacji, uważane były do niedawna za luksus. W tym samym stanie rozwoju jest obecnie radio.

Wielu uważa, że jest to aparat przeznaczony jedynie dla rozrywki, że można naprawdę przy pomocy niego słyszeć muzykę z Warszawy, Poznania, Katowic, Krakowa a nawet z Rzymu, Wiednia, Londynu i Sztokholmu, ale ostatecznie można się obejść i bez tego. Mniemanie to byłoby zupełnie błędne nawet wtedy gdyby radio dawało tylko muzykę, gdyż kulturalnego wpływu muzyki nie należy lekceważyć. Szczególnie wielkie znaczenie ma radio dla ludzi skazanych na samotność. Wyobraźmy sobie wioskę zdalą od wszelkiej arterji komunikacyjnej. Jedyną nicią łączącą ją każdej chwili z życiem jest aparat radiowy. Należy tylko pokręcić parę guzików, a do pokoju wstępuje chórz, orkiestra, znakomity skrzypek lub śpiewak. Mistrz słowa porusza najszlachetniejsze struny naszego serca, znakomity komik zmusza nas do śmiechu i do zapomnienia o troskach.

Szereg innych zajmujących produkcję sprawia, że trudno jest oderwać się od czarodziejskiej skrzynki. Kto sobie kiedykolwiek sprawił odbiornik, staje się jego zwolennikiem i trudno mu wyobrazić sobie życie bez radja.

Dzieje cywilizacji ludów Europy.

Odgąlenia rasy białej. Powstanie Europy. Wpływy Rzymu i Hellady. Dunaj i Ren. Katolicyzm i protestantyzm. Rylec kultury i historii. Pokrewieństwo ludów.

Jedną gałąź białej rasy osiedliła się na obu zachodnich półwyspach Azji oraz na położonych przed nimi wyspach i stworzyła Europę.

Europa nie jest jeszcze dzisiaj jednością, lecz jest wspólnotą polityczną, gospodarczą i kulturalną. Historia zamieszkała półwysp europejski na kontynent. Europa powstała przed dwoma tysiącami lat przy pierwszym podziale państwa rzymskiego pomiędzy Oktavianem a Antoniuszem.

Granica władzy tego terytorjum, która przecinała obecną Jugosławję, oddzielała

łacińską połowę od helleńskiej, europejską od azjatyckiej. A więc przed bitwą pod Aktium Oktavian był cesarzem Europy, zanim został jeszcze cesarzem rzymskim.

To rozgraniczenie Europy miało znaczenie szczególnie z tego powodu, że utrzymane zostało przez tysiące lat; z początku jako granica pomiędzy Rzymem a Bizancjum i potem jako granica pomiędzy zachodem a Turcją. Upadła dopiero w dziewiętnastym wieku.

Granice północ a tej dwutysięcletniej Europy stanowiły Dunaj i Ren. I ta granica utrzymała się znacznie dłużej w znaczeniu kulturalnym i religijnym, aniżeli politycznym.

Bo znajdująca się obecnie w Niemczech granica pomiędzy Europą katolicką a protestancką pokrywa się prawie z tą granicą rzymską. Duchowa władza Rzymu mogła się utrzymać na wszystkich tych terytorjach europejskiego kontynentu, które niegdyś podlegały światowej władzy Rzymu zachodniego. Na wschód od tego państwa, na terytorjum bizantyjskim zwyciężyło prawosławie, na półno-

cy, na terytorjum niemieckim, protestantyzm.

Pierwsza rzymska Europa powstała przed dwoma tysiącami lat, zaś przed tysiącem lat druga Europa, rycerska — przesunęła się aż do wschodniej granicy Polski, która była jednocześnie granicą chrześcijaństwa: z początku przeciwko pogańskiemu Litwinom, potem przeciwko państwu rosyjsko-tatarskiemu. Granica ta na północy od półwyspu bałkańskiego pokrywa się z obecną granicą Europy. Przez nawrócenie się na rzymskie chrześcijaństwo, Niemcy północne, Skandynawja, Polska, Bałtyk i terytorjum Czechosłowacji przyłączyły się do terytorjum zachodniego — rzymskiej kultury, podczas gdy poprzednie wschodnio — rzymskie terytorja stały się zdobyczą Turcji.

Ta tysięcletnia Europa, która stanowiła jedność religijną i kulturalną obejmowała za wyjątkiem Bałkanu, całe terytorjum Paneuropy wraz z Anglią.

Do tej Europy przyłączyło się cesarstwo rosyjskie od czasu Piotra Wielkiego, a więc w przeciągu lat dwunastu. Jako władcy państw bałtyckich i Polski, Rosja

była mocarstwem europejskim, pomimo różnicy terytorjalnej i przeciwieństwa religijnego. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku przeciwieństwa te jeszcze się wzmogły z powodu, że cała Europa stała się konstytucyjną, Rosja zaś pozostała absolutystyczna.

Rozłam pomiędzy Rosją a Europą nastąpił w roku 1917 na skutek rewolucji bolszewickiej. Od tego czasu Rosja, niezależnie od europejskiej kultury i tradycji, pragnie zbudować nową, samodzielną politykę, gospodarstwo i kulturę. Przez przyłączenie katolickich i protestanckich terytorjów dawnego państwa rosyjskiego do wspólnoty europejskiej, przywrócona została średniowieczna zachodnia granica Europy.

Trzecim i ostatnim dziełem Europy jest Bałkan. Chociaż był on właściwie kolebką kultury europejskiej, jednak przyłączył się politycznie i religijnie nie do Rzymu, lecz do Bizancjum i dostał się pod władztwo Turcji, która go odcięła od pozostałej Europy. Dopiero w dziewiętnastym wieku, po odzyskaniu wolności, połączył się z Europą.

Jak leczyć angielską chorobę?

Ostatnie zdobycze medycyny.

W Ameryce, Angli i Niemczech już od szeregu lat wybitni lekarze zajmowali się sprawą wykrycia przyczyn rachitis, zwanej pospolicie angielską chorobą, oraz występującą z nią bardzo często blednicą. Dzięki tym badaczom udało się nie tylko wykryć przyczyny tej przykry choroby, lecz jednocześnie znaleźć no też skuteczne sposoby jej leczenia.

Wykryto mianowicie, że rachitis występuje zawsze w tych wypadkach, gdy w pokarmach brak pewnej określonej ilości witaminy. Sztucznie wywołaną rachitis szczurów wyleczono bardzo szybko przy pomocy odpowiedniego pożywienia. Zdaje się, że chodzi tu o zastąpienie brakujących organizmowi fosforu i wapna, które są konieczne dla tworzenia kości. A te składniki w dużej ilości zawierają jaja, mleko, a przede wszystkim tran.

Jednocześnie podczas tych badań nad rachitis wyszło na jaw, że światło słoneczne i promienie ultrafioletowe są najlepszym środkiem leczniczym na rachitis. Cała zaś trudność co do ich stosowania polegała na tem, że przy naświetlaniu promienie ultrafioletowe wchłaniała całkowicie skóra i z tego powodu nie dostawały się one do wnętrza organizmu.

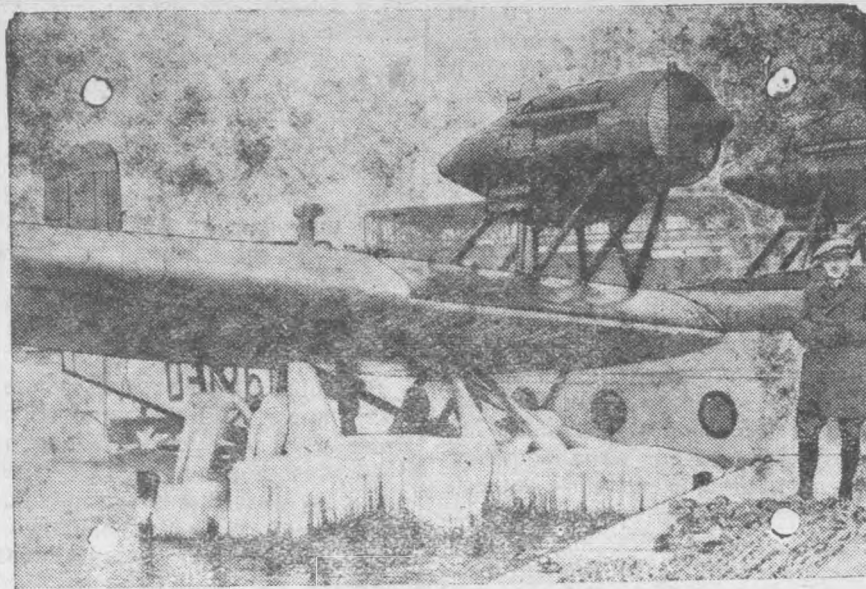
Pomyślano wobec tego nad sposobem dostarczenia organizmowi zbawiennych promieni. Osiągnięto to po pewnych próbach w ten sposób, że pokarmy naświetlano promieniami ultrafioletowymi wskutek czego nabierały one tych samych własności, jakie posiada np. tran.

W Stanach Zjednoczonych przy stosowaniu dla niemowląt takiego naświetlania mleka w proszku i maki osiągnięto wyniki wprost nadzwyczajne.

Rzecz dziwna, że naświetlanie promieniami ultrafioletowymi tak wybitnie dobrego przeciwrachitycznego środka, jak tran wydawało wyniki zupełnie ujemne. Zamiast bowiem spotęgować lecznicze własności tranu, naświetlanie całkowicie je zniszczyło, zwłaszcza gdy było ono zbyt długie lub silne.

Badanie tej sprawy wykazało, że tran przy naświetleniu traci pewne cząstki, które udało się otrzymywać sztucznie, są one pod nazwą ergosteryny i jako preparat chemiczny bardzo rozpowszechniane w Szwajcarii i Niemczech. Dzięki temu preparatowi kości w ciągu bardzo krótkiego czasu otrzymują potrzebny im fosfor i wapno.

Leczenie rachitis przy pomocy odpowiedniego pożywienia oraz naświetlania pokarmów ultrafioletowymi promieniami ogromnie się już rozpowszechniło. W Stanach Zjednoczonych doszło dziś już do tego, że stosuje się dla niemowląt mleko krowie, odpowiednio naświetlone tymi promieniami.



Samolot w uściskach lodowych.

Hydroplan pasażerski „Rohrbach-Rocco”, kursujący między Szczecinem a Kopenhagą w przystani swej z pokrytymi lodową powłoką skrzydłami.

Jak starzeją się we Francji.

Niedawno „Stary tygrys” Jerzy Clemenceau, jeden z najnamiętniejszych przeciw polityków na świecie, obchodził w doskonałym humorze 86-ą rocznicę urodzin i przy tej sposobności obcałowywał serdecznie piękne kobiety wandejskie, składające mu życzenia, a po tej uroczystości powrócił, dla odpoczynku do pracy nad swymi dziełami filozoficznymi.

Liczący mniej więcej, tyleż lat, co Clemenceau, były prezydent rzeczypospolitej francuskiej, otęły pan Fallieres, odbył niedawno surową kurację dietetyczną, trudną do wytrwania nawet w wieku młodym i czuje się znów doskonale.

Również były prezydent, Emil Loubet, obchodził właśnie 90-tą rocznicę urodzin w swej posiadłości ziemsk. ze słynną winnicą, a częstując winem składaj. mu powinsz. senatorom i posłom, oświadczył że z wiekiem człowiek staje się nieco radykalniejszy, że z siwymi włosami przychodzą poglądy czerwienie.

Obok tych starców Briand i Poincare są jeszcze młodzieńcami, choć sięgają już siedmiu krzyżyków, ale też pracują, jak młodzieńcy, a Poincare, odpoczywa po ciężkiej pracy urzędowej, pisząc pamiętniki, pełne dat i dokumentów.

Były prezes ministrów, Monis, pomimo skończonych lat 80-ciu, zajmuje się adwokaturą i to przyjmując sprawy nawet licho płatne.

Freycinet i Ribot sięgają już od wieku legendarnego, a 87-letni były prefekt policji i deputowany Andrieux broni tezy doktorskiej i zapowiada, że kandydować będzie przy przyszłych wyborach.

Tak samo sędziwy des Selves, nie w brany ostatnio ponownie prezesem senatu spodziewa się, że wybory w 1928 r. wysuną go znów na stanowisko czołowe.

Jakoś więc nie szkodzą tym ludziom intrygi, walki i życie burzliwe polityków francuskich.

Okropna śmierć.

Człowiek, który spowiadał się w obliczu śmierci.

W pewnej wsi na północnych Węgrzech jeden z boków naprawianej gębokiej studni zawalił się, pociągając za sobą pracującego przy naprawie robotnika.

Mieszkańcy, usłyszawszy rozpaczliwe krzyki nieszczęśliwego, zbiegli się na miejsce wypadku, lecz wszystkie usiłowania z powodu braku odpowiednich narzędzi spełzyły na niczem. Coraz to nowe kawały odrywającej się ziemi zasypywały robotnika i gdy zapadła noc umilkły w głębi studni rozpaczliwe wołania.

Nazajutrz jednak Mitro począł znów błagać o pomoc: woda podnosiła się coraz wyżej i nieszczęśliwy widział, że nie ma już dlań żadnego ratunku. Wówczas poprosił on, by sprowadzono mu księdza bo chce się wypowiedzieć.

Przybył więc proboszcz miejscowy i wśród grobowej ciszy rozpoczęła się wstrząsająca spowiedź, która na obecnych wywarła głębokie niczem przez całe życie niezatarte wrażenie swoją niesłychaną grozą. Po udzieleniu przez kapłana rozgrzeszenia w głębi studni zapanowało milczenie i nieszczęśliwy człowiek zmarł w przytomności wielu ludzi, którzy nie mogli okazać mu pomocy.

Ludzie czy szakale?

Dzienniki nowojorskie piszą ze słusznym oburzeniem o następującym wypadku: Zarząd więzienia w Trenton ogłosił w gazetach, że odbędzie się stracenie na krześle elektrycznym morderców i że ma do rozporządzenia sto kart wstępu.

Karty te zostały natychmiast nabyte przez handlarzy i rozsprzedane przez nich żądnym sensacji hygienom w ludzkim cielem. Publiczność wprost biła się o nie. Rzecz oczywista, że płacono za nie fantastyczne ceny.

Humanitarni widzowie odbili sobie kosztą biletów. Egzekucja czterech delikwentów, którzy do ostatka dowodzili swej niewinności, trwała całe pół godziny. „Czula” publiczność zachowała się, jak na sensacyjnym widowisku.

Ile wydaje Ford na reklamę?

Jak obliczają fachowcy od reklam, Ford wydał aż 1.300.000 dol. na pięciodniowe anonse swego najnowszego modelu auta. Kupcy, którzy sprzedają „Fordy”, wydali prócz tego 400 tys. dol. na reklamę. Zwraca uwagę, że mimo znanego pogodzenia się Forda z żydami, prasa żydowska nie dostała od niego ani jednego ogłoszenia.

Firma „General Motors” będąca własnością Forda, wydała w roku ubiegłym ogółem 9.370.000 dolarów na reklamę gazetową.

Ruch wydawniczy

Tydzień Radjowy nr. 3 (39).

Ukazał się numer trzeci ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy” i zawiera następujące artykuły: „Smutne, ale prawdziwe!” — (uwagi z powodu zamknięcia w Poznaniu miesięcznika „Radjo Polskie”); dokończenie artykułu prof. Stefana Błachowskiego p. t. „Radjo, a szkoła”; feljton „Kobiety a Radjo”; audycje muzyczne R. P.; Przyjacieli radjostacji poznańskiej z Kalifornji; audycje „mówione”; Ciekawy artykuł „Ślepa fala i niemy promień” (czyli radjo a kino); z dziedziny radiotechnicznej znajdujemy: artykuł Stanisława Zielińskiego „Odbiornik kryształowy dla odbioru zagranicy” oraz rubrykę p. t. „Radjoamatorom ku uwadze”.

Czasopismo radjowe, dział nowin radjowych, książki nadesłane i komunikaty wraz z dwoma stałymi działami (metoda języka francuskiego i dział rozrywkowy) dopełniają obfite i urozmaiconej całości. Numer bogato ilustrowany. Cena tylko 50 gr. Do nabycia wszędzie! W najbliższym numerze ogłosimy wynik odpowiedzi na „wieczór zagadek” oraz ogłosimy nową, ciekawą ankietę.

Administracja „Tygodnika Radjowego” Plac Wolności 11, II p., telef. 42-41.

Czytajcie

„Dziennik Pomorski”.

Europejska lądowa linja graniczna nie została narysowana przez geografę, lecz przez kulturę i historję. Na północnej biegnie średniowiecznymi granicami zachodniego chrześcijaństwa, na południu starożytnymi granicami Imperium Romanum. Z drugiej strony tej granicy stoją dwie zupełnie obce kultury: bolszewizm i islam.

Religje, geografia i historia stopiła rasę europejską w jedność, dzielącą się na rozmaite członki.

Europa nie jest krajem przechodnim, jak Rosja, lecz stawidłem, ślepą ulicą. Wszystkie prawie ludy, które przybyły z Azji do Europy, weszły w rasę europejską. Tylko Huanowie i Mongołowie wrócili do Azji.

Od czasu założenia Europy przez rzymian przeszło dwa tysiące lat. Dwa tysiące lat odpowiada 60 pokoleniom. Ten okres 60 pokoleń wypełniony jest niezli-

czonemi wojnami i wędrowkami, które pomieszały wszystkie narodowości Europy i stworzyły rasę europejską.

Wielka inwazja rzymska załaza Europę krwią rzymskich legionistów i urzędników ze wszystkich wybrzeży morza Śródziemnego.

Najazdy Hunnów, Madziarów i Tatarów doprowadziły krew mongolską aż do zachodniej Europy.

Lecz największą i najdłuższą trwającą inwazją Europy, była wędrowka narodów Germanów i Słowian. Ona stworzyła podstawy obecnej rasy europejskiej i przepoiła całą Europę mocnymi pierwiastkami krwi germańskiej.

Po pierwszym najeździe Germanów w wędrowce narodów nastąpił najazd Normanów, dalszym zaś ciągiem były pochody krzyżowe, bo i krzyżowcy, przeciągający przez Europę, mieszały się ze wszystkimi narodami, z którymi się stykali. Najazd Saracenów przyniósł do Europy krew semicką, najazd Mongołów — krew mongolską, najazd Turków — krew turecką.

Zlewanie się ras w Europie miało dalszy ciąg w wojnach dynastycznych, religijnych i narodowych państw europejskich. Po rycerzach, żołdacy przez wieki całe przeciągali przez tę część świata we wszystkich kierunkach.

To wojenne mieszanie się ras uzupełniły jeszcze polityczne i religijne wygnania, wędrowki i kolonizacje, poczynając od niemieckiej kolonizacji w Europie wschodniej i wędrowek wygnanych hugenotów, a kończąc na emigracji rosyjskiej i powrotniej wędrowce Greków w naszych czasach.

Wszyscy Europejczycy są bliskimi krewnymi. Dowodzi tego znany rachunek, wychodzący z założenia, że liczba jednoczesnych przodków każdego człowieka podwaja się z każdym pokoleniem: 2 rodziców, 4 dziadków i babek, 8 pradziadków i prababek itd. Jeżeli będziemy liczyli, że pokolenie trwa lat trzydzieści, to liczba przodków każdego człowieka, którzy żyli jednocześnie około roku 1000 po Chrystusie, wyniesie 231, a więc 2,147,363,648. Liczba ta jest większa od ogólnej liczby żyjących obec-

nie ludzi.

Rachunek ten jest o tyle fałszywy, że nie bierze w rachubę utraty przodków, jaka następuje przy każdym pokrewieństwie pomiędzy przodkami, a która z każdym pokoleniem się zwiększa. W ten sposób człowiek, którego rodzice byli kuzynami, ma tylko 6 przodków, zamiast ośmiu. Ogólna liczba przodków spada z tego o jedną czwartą.

Rachunek ten dowodzi, że każdy Europejczyk pochodzi od człowieka, który żył jednocześnie z Karolem Wielkim, a którego krew nie wymarła; że więc w żyłach wszystkich Europejczyków płynie krew królów i niewolników, geniuszów i przestępców, bohaterów i świętych. Powstanie rasy europejskiej, jej zlanie się do wspólnoty kulturalnej i jej podział na narody dokonały się w czasie pomiędzy wędrowką narodów a reformacją. Wtedy Europa tylko geograficznie była półwyspem, ale kulturalnie, religijnie i politycznie była wyspą.